

W drogiey zaktada kolebkę macicy
 Perta że w drogich prym bierze minerach:
 Aż na Pestanskię rodzi się granicy
 Roża w ozdobnych chlorydy kwaterach,
 że na królewskiej zasiada stolicy,
 Rey w roztozystych wiodąc belwederach;
 Piekney zwyczajnie potrzebuie matki,
 Cdy się ma rodzić Lucynie Syn gładki.

Odbiera wszystkie wdzięki Bryzeidzie
 Kształtnym urody Twoia Leda składem,
 Stanąłbyś pewnie iak wryty Paridzie
 Takim gładkości zdumiały przykładem:
 Y gdybyć znowu na Trojanskicy Idzie
 Między pertowym złote iabtko gradem
 Na te spuścili Bogowie niżiny,
 Teybyś go pewnie przysądził Bogini.

W ustach się żywe rumienia korale,
 Białość jagody liliami śnieży,
 w gładkiego czota przejrzyć się kryształe,
 Iak złote runo włoś na głowie leży;
 oko iak słońce, gdy w całym upale
 Lotnym dżianetem po Olympie bieży;
 Czegoż się dziwić że z takiej Cybeli
 Wielki Syn, Wielkiej rośnie Parenteli.